



ROZWAGA  
**SOLIDARNOŚĆ**

ZBIORY OSRODKA KARTA

11.05.1988  
środa  
godz. 17.00

Nr 12/84/

STOCZNIA GDAŃSKA

Ten numer składamy już w innej niż poprzednia sytuacji. Strajk się zakończył. Niektóre z publikowanych tu tekstów mają już charakter archiwalny. Drukujemy je, ponieważ zawarte w nich myśli i uczucia dopełniają obraz wydarzeń, jakich uczestnikami i świadkami byliśmy przez ostatnie dni.

Redakcja

### NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Gdy we wtorek wieczorem wraz z moimi kolegami i przyjaciółmi siedziałem ze Stoczni Gdańskiej do kościoła św. Brygidy, nasunęło mi się porównanie naszej sytuacji z obroną Westerplatte. Dla każdego Polaka jest ono symbolem patriotyzmu, odwagi żołnierzy i mądrości dowódcy. Wszystkie te cechy odnalazłem podczas kończącego się właśnie strajku. Ale poza tym Stocznia Gdańska w maju 1988 r. jest także symbolem niezłomności i poczucia godności polskiego robotnika.

Przez sześć i pół roku władze koncentrują swój wysiłek na zniszczeniu i zatarciu śladów po "Solidarności". Maj 1988 r. wysiłki te bezpowrotnie zwyciężył. Młode pokolenie polskich robotników upomniało się o "Solidarność" - związek zawodowy stworzony przez ich starszych kolegów. Włęcząc. Strajkując odrzucili mistyfikację porozumienia, które, omijając zasadniczą sprawę legalizacji NSZZ "Solidarność" oferowało pozory gwarancji pracowniczych i pozory poprawy wynagrodzenia. Strajkujący nie zgodzili się firmować podpisami członków Komitetu Strajkowego porozumienia. Nie o pozory bowiem nam chodzi. Nam chodzi o Polskę. O takie zmiany w naszej Ojczyźnie, które uczynią z niej normalny europejski kraj, w którym szanować się będzie nasza ludzka godność, uznawać się będzie nasze prawa, a nasze pracownicze interesy znajdą trwałe zabezpieczenie.

Uczciwy dialog uważamy za najwłaściwszą drogę do uzyskania korzystnych dla Polski zmian. Potrafimy jednak odróżnić uczciwy dialog od mistyfikacji i oszustwa. Nauczyliśmy się tego w codziennym doświadczeniu, które nie szczędzi robotnikom upokorzeń i niesprawiedliwości. Nie zrezygnujemy z walki o zmianę tego stanu rzeczy. Dla nas - pracowników - jest to obecna walka o legalizację "Solidarności" - naszego związku zawodowego.

Idąc w otoczeniu stoczniowców - zarówno tych, z którymi pracowałem, jak tych, którzy zaczęli pracę w Stoczni po moim z niej wyrzuceniu, umocniłem sobie sens pełnienia swojej związkowej funkcji.

Jacek Merkel

### Z KONFERENCJI PRASOWEJ KOMITETU STRAJKOWEGO

11.05 o godz. 11 na terenie plebanii kościoła św. Brygidy odbyła się konferencja prasowa członków Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej oraz osób wspomagających. Głos zabrali m.in. Lech Wałęsa. Podkreślając znaczenie strajku powiedział, że była to wielka lekcja, z której trzeba wyciągnąć wnioski. "Zostało w sposób oczywisty udowodnione, że bez porozumienia nie ma reform oraz że nie ma wolności bez Solidarności. Jeżeli nie będziemy w słuchaniu-mówi! Przewodniczący - jesteśmy w stanie wkrótce pokazać swą siłę, które może być siłą piorunującą. Chcemy, żeby była to siła budująca".

Wałęsa stwierdził następnie, że władza boi się pluralizmu. Boi się utraty monopolu. Jest ona jednak nieuchronna. Wspomniał też o wielkiej determinacji. Ponad 90 procent strajkujących stoczniowców było przeciwko przerwaniu strajku. Trzeba było wielkiej pracy, by wykazać im, że "Solidarność" jest celem realnym również po jego zakończeniu. "Nic się nie kończy i nawiad dzisiaj jesteśmy w stanie znowu zacząć. Utrzymamy tych ludzi".



"Walczyliśmy o pluralizm - odpowiadali przywódcy strajku na pytanie, czemu nie podpisano porozumienia - i o "Solidarność", a reszta to były dodatki". Większość stoczniowców wstydziłaby się uczestniczyć w negocjacjach dotyczących wyłącznie pieniędzy. Według Alojzego Szablewskiego stoczniowcy powiedzieli dyrekcji: "Weźcie sobie te pieniądze, my chcemy czegoś innego".

Ten strajk powinien nauczyć władzę - mówił Tadeusz Mazowiecki - że "pierwszym wymogiem jest odstąpić od poniżania i przystąpić do szanowania godności ludzi". Pytano także o rolę Kościoła w tym konflikcie. Wałęsa określił ją jako nie do przecenienia. "Jesteśmy dumni z naszego Kościoła i z tego, że jest zjednoczony z narodem" - powiedział.

Przedstawiciele Komitetu Strajkowego wyrazili nadzieję, że dyrekcja i władze wykażą rozsądek i zrealizują swe zobowiązania podjęte podczas negocjacji. Choć strajk się zakończył, nie zakończyła się ciężka praca. Instancje "Solidarności" w Stoczni przekształca się w trwałe sformalizowane komórki, utworzy się kasa i zespół do spraw interwencji. Już teraz trzeba zainteresować się sprawą łączników, którym grozi kolegium. Utrzymany zostanie kontakt z biskupem.

Szablewski podziękował wszystkim za hart, a szczególnie tym członkom Komitetu, którzy głosowali za kontynuowaniem strajku za to, że umieli podporządkować się większości. Przywódcy strajku podziękowali także wszystkim wspomagającym strajk, m.in. Jackowi Merkelowi, Leszkowi i Jarosławowi Kaczyńskim, Tadeuszowi Mazowieckiemu, Konradowi Maruszczykowski i Krzysztofowi Dowgiałle oraz tym wszystkim którzy wspierali stoczniowców z drugiej strony bram: łącznikiem, kurierem, punktem pomocy przy kościele św. Brygidy, prasie strajkowej, drukarzom i kolporterom.

K.

#### KONIEC ?

Miasto jest zupełnie puste, powoli zmierzcha i tylko piesze i zmotoryzowane patrole podtrzymują ruch na ulicy. Cywilne miasto pochowało się do mieszkań. ZOMO-wcy są zdenerwowani, ubecie polonezy piszczą oponami zajeżdżają pod stocznia. Pod "Brygidą" podniecenie, grupa ludzi czeka pod kościołem, ale większość już ruszyła Łąglewnikami w stronę drugiej bramy. Oni już wiedzą, że strajk się skończył, że zaraz Stocznia wychodzi.

Są. Idą spokojnie, powolnym krokiem, w milczeniu. Na czele krzyż i dwie flagi: biało-niebieska Stoczni i białoczerwona "Solidarności". Jest ich mniej niż tysiąc. Lechu z Alojzym Szablewskim idą pod rękę, uśmiechnięci; za nimi młodzi, ogorzali chłopcy, nieogoleni, okryci kocami. Są też starsi, zmęczeni. Wielu z nas płacze i trudno nam sobie wy tłumaczyć, dlaczego. Kobiety cicho śpiewają pieśń kościelną.

Odgrywa się scena z polskiego narodowego teatru. Wymarłe, ciemniejące miasto, ulica otoczona ZOMO-wcami, nienaturalnie jaskrawe oświetlenie lamp filmowców, które wycina z mroku pochód z krzyżem. Biją dzwony św. Brygidy. W oknach i na balkonach okolicznych domów pojawiają się ludzie. Na wielu twarzach widać zdziwienie. Niektórzy płaczą, inni w histerycznej euforii coś krzyczą, unosząc dłonie w zwycięskim geście pozdrowienia. Wielu uśmiecha się nieśmiało, niepewnie, z zakłopotaniem.

Dochodzimy do "Brygidy". Zgromadzeni tam ludzie skandują "Dziękujemy!", ale jest ich garstka. I wtedy nagle wznosi się krzyk, który musi usłyszeć całe Śródmieście. Ostatni raz strajkująca Stocznia woła: "NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI!" Kobiety ściskają uczestników pochodu i całują. Same bliskie też, proszą: nie płaczcie, przecież wygraliście.

Dziennikarze biegają do telefonów, filmują, notują, proszą o krótkie wypowiedzi. Za chwilę świat dowie się o zakończeniu strajku. Ostatni strajkujący znikają we wnętrzu kościoła, kiedy milkną dzwony na wieży.

D.

#### STRAJK KAŻDEGO Z NAS

Relegalizacja NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej, to przetarcie szlaku na drodze do pluralizmu związkowego również w innych zakładach pracy, to stworzenie precedensu, na którym można będzie opierać swoje przyszłe dążenia. Z



magmatycznego punktu widzenia, postawienie żądania legalizacji naszego związku w skali całego kraju, w chwili gdy w całym Trójmieście strajkuje tylko jeden zakład i studenci, byłoby nieralistyczne i trudno w tych warunkach obrazici sobie wygranę takiego strajku. Postulat dotyczący tylko jednego przedsiębiorstwa wypiękza szansę na cząstkowy choćby sukces, nawet jeśli bezpośrednio strajk nie da takiego skutku.

Od kilku lat władze podejmują szereg nieskoordynowanych decyzji, nazywanych reformą gospodarczą. Starając się zrównoważyć deficytowy ze względu na nierentowne przedsiębiorstwa budżet, nakładają na zakłady pracy i społeczeństwo stale rosnące obciążenia podatkowe, dławiąc tym samym wszelką inicjatywę gospodarczą. Ponieważ tego typu działania z góry skazują na niepowodzenie reformę, a nawet nie są w stanie powstrzymać spirali cen i płac, państwo sięgnęło do ostatecznego środka, jakim jest ustawa o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu, która spowoduje wprowadzenie komunizmu wojennego w gospodarce. Nie zrównoważy to rynku i nie naprawi sytuacji ekonomicznej, a jedynie ostatecznie zlikwiduje wszelkie przejawy inicjatywy gospodarczej i ostatecznie usmierci z trudem odradzające się od kilku lat przedsiębiorstwa społeczne i prywatne.

Strajk w Stoczni jest protestem przeciwko tym metodom. Wbrew wściekłym i kamliwym atakom środków masowego przekazu, jest przejawem troski o losy kraju i społeczeństwa, jest strajkiem o demokrację i pluralizm. Powinien być strajkiem każdego z nas.

/m/

#### PODGLĄDY: TRAFIĆ DO PORTU

9 maja "Wieczer Wyrzeża" uprzejmie doniósł, że TKZ NSZZ "Solidarność" z portu Gdańskiego rozwiązała się, gdy po trzech dniach od jej apelu do załogi podjęcie strajku nie doczekała się reakcji. Wiadomość tę "Wieczer" przyozdobił uwagami typu "...ich próba działania w nowej sytuacji spaliła na panewce. Nikt nie udzielił im poparcia. Jeszcze raz okazało się, że klasa robotnicza wie, co dobre dla niej, dla kraju."

Nie warto z tym polemizować. Wiadomo przecież, że ludzie w porcie nie dlatego akurat nie podjęli strajku, że na wezwanie partii wzięli się do dalszej wytężonej pracy ku czci II-go etapu socjalizmu i Generała Jęgości. Nie warto, gdyby nie to, że kiepskie te dowcipy z stroiki się jakoś na jednym poziomie z postawą portowego TKZ-u.

Powodów, które doprowadziły do tego bolesnego zdarzenia jest pewnie kilka. Jeden z nich to, być może, utrzymujące się gdzieś tam stanowisko, że jeszcze za wcześnie, że sytuacja nie dojrzała. Tymczasem trudno o większy subiektywizm: zrujnowana gospodarka, nędza społeczeństwa, ogólne zniechęcenie i oczekiwanie na wybuch potwierdzone nawet oficjalnymi badaniami CBOS dodatkowo jeszcze informującymi, że prawie nikt nie wierzy w reformę. Co tu jeszcze ma dojrzeć! Czy czekać, aż komuniści zostawią ruiny i zgłiszczą, a wśród nich garstkę wychudłych potępieńców? - Przeciwnie: generalny protest potrzebny jest teraz, gdy jeszcze coś można uratować.

Wśród motywów decyzji TKZ-u znajduje się i powód faktyczny: braki w organizacji pracy przy proteście. Związane są z nimi ubytki kadrowe - ci wszyscy regionalni książęta bijący pianę na tematy europejskie ustabilizowani w półlegalnym istnieniu i dziesiątki działaczy niejszego kalibru zajętych drobnymi interesami i dorabiających do tego filozofię liberalizmu. Porzucone fabryki same załatwiają swoje drobne i żmudne problemy: powoływanie Komitetów Założycielskich "Solidarności", ćwiczenia w trudnej szkole cywilnej odwagi, próby powoływania autentycznych samorządów pracowniczych itd.

Czy decyzja kolegów z portu jest ostateczna? Chyba nie. Wyzbywszy się złudzeń, że wystarczy magia hasła lub nazwiska, trzeba tylko dostrzec, że idea "Solidarności" jest trwała i wziąć się do mozolnej organizacji jej artykułowania. Nie jest wstydem wycofać się z pochopnego postanowienia.

K.



## STOCZNIA

Migawki strajkowe. 9.05. ok. południą. Na jednej z bram kolejowych czekają dwie kobiety, jedna z nich w starszym wieku. Obie, choć nie mają nikogo z rodziny w Stoczni, przyszły zapytać, czy mogłyby na coś się przydać. Oświadczają, że chcą pozostać w Stoczni do końca strajku.

Brama nr 3. Ze strajkującymi rozmawiają dwie osoby z dozoru technicznego. Przyszli, jak twierdzą, w trosce o swoich pracowników. Sprowadzają rozmowę na sprawę postulowanych przez strajkujących podwyżek płac. W odpowiedzi słyszą, że to owszem ważne, ale nie załatwia sprawy. Robotnicy mówią, że teraz to już strajkują o swój Związek i nie zrezygnują z niego.

Kolejna brama. Wszyscy się opalają, nastrój majówki. Ktoś przekazuje im najnowsze informacje o przebiegu rozmów z dyrekcją, na co jeden z nich mówi: jeśli nie ma na nic szans, to niech dorzucą jeszcze dwa tysiące i wychodzimy.

## KRAJ

Nowa Huta. Wdarzyły się dwa wypadki-wczoraj 10.05. z jednej z suwnic obsługiwanej przez suwnicowogo z grupy przywiezionej ze Śląska urwał się 10 tonowy ciężar niszcząc pomosty i powodując duże straty. Dzisiaj/11.05./rano zepsuto walcownię nawrotną.

W nocy ZOMO zabrało z wydziału karoseryjnego 16 osób i do tej pory ich los jest nieznan. Wciąż uzupełniana jest lista osób pobitych. Do dzisiaj nie ma żadnej wiadomości o Grzegorzku Janku i Adamie Kiljanie-ciężko pobitym podczas pacyfikacji huty.

KS HiL i Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ "S" wydały wspólny komunikat, w którym określiła się zasady rekompensowania strat poniesionych w wyniku represji po strajku w HiL. I tak: -osobom represyjnie zwolnionym z pracy przysługuje prawo /do momentu podjęcia nowej pracy nie dłużej jednak niż 6 miesięcy/do zasiłku w wysokości pełnych, średnich pobo-

rów z ostatnich trzech miesięcy wraz z nadgodzinami i premiami -analogiczny zasiłek otrzymywany będą rodziny osób aresztowanych lub ukrywających się -zasiłek taki będzie wypłacany momentu powrotu do normalnego tusu społecznego i znalezienia wiedniej pracy.

- w przypadkach uzasadnionych szczególnie trudną sytuacją materialną zasiłek może zostać zwie-

ny; - gdyby osoby lub grupa osób otrzymujących zasiłek zamierzała podjąć prywatną czy spółdzielczą działalność gospodarczą, zasiłek może stać wypłacony jednorazowo.

- na dotychczasowych zasadach będą refinansowane kolegia, koszty sądowe i adwokackie.

Poznań. W zakładach "Cegielskie" odbył się 11.05 wcześniej zapowiadany 15-minutowy strajk. O godz. 9 stanęło ok. 80% załogi na wydziałach W-3, W-4, W-9.

"Solidaryzujemy się z akcją protestacyjnymiświata pracy i napiszemy listy do uczestników strajków studenci KUL-u w państwie, w którym odbiera się robotnikom podstawowe prawa do wyrażania się i wyboru własnej reprezentacji, do swobodnego wyrażania własnych przekonań i współzawodniczenia majątkiem narodowym, nigdy nie będzie prawdziwej demokracji społecznej."

Jak oświadczył ks. Alojzy Orszulik, rzecznik Episkopatu Polski przed władze PRL, na skutek interwencji Kościoła, zmieniły swoje stanowisko w sprawie powrotu do Polski przewodniczącego "Solidarności" czącej", Kornela Morawieckiego. Dodał jednak, że Morawiecki powinien się liczyć z możliwością aresztowania, o ile zdecyduje się na powrót. Sam Morawiecki oświadczył, że zamierza powrócić do Polski w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

## ŚWIAT

W Amsterdamie nad kanałem portowym wywieszono transparent "Solidarności" kolejny dzień strajku w Stoczni. Przepływające statki pozostawiają transparent używając syren.